

Białas, Czy

Kariera hajs

czy żona, dzieci, stała praca
codziennie wielkie wymagania i ta mała chata
odebrać dziecko biegnę sam po pracy na wariata
drugi etat, małe że nie powie nawet jeszcze tata
niunia przybyła przez ciężę i ma chimery,
a ja mam hydrę więc niech lepiej skończy te afery
moje małe pociechy chcę od rapu izolować
tak wiele mi to w życiu zabrało czasu i zdrowia
a teraz wciąż się nudzę więc jak floty mam wiele
i żona śpi to wchodzę znów na odloty dot pl
zawsze po zdradzie jakoś bardziej się tu troszczę o nią
potem się chwalebę że mi się układa dobrze z żoną
dziecko chce ciągle bawić się a miałem ciężki dzień
chce tylko walnąć piwko i obejrzeć NBA
dni już odliczam w oczekiwaniu na all inclusive
co dzień na zmianę słyszę płacz lub pierdolony budzik

Wszędzie dobrze gdzie nas nie ma, święta prawda
chcesz uciec od przeznaczenia, no siema wariat
ja uważam że go nie ma, że los masz w rękach
albo z przyzwyczajenia, pierdolę to co w piosenkach
się pierdoli
żeby potem aplauz dostać
i nie słuchać więcej, że lepiej to nagrał ktoś tam
a może lepiej pracę znaleźć, pasje
pierdolić pewność, że i tak się można strasznie
(jedno jest pewne, że i tak się można stracić)

Kariera hajs

czy żona, dzieci, stała praca
w hotelu znowu gdzieś się budzę obok jakas szmata
nogą ją właśnie zrzucam z łóżka żeby wstała i se poszła
odpalam browar potem liczę sos za to co kocham brat
wczoraj Poznać, dzisiaj Wrocław, jutro KRK
w kółko balet trwa, a życie szybkie to takie trochę bycie nigdzie.
Z jednej strony jest pięknie, bo masz na libidzie płytkę.
Jarasz się że masz ze mną fotkę, prosisz o podpis, i ja się dobrze czuję w tym
jak sztuki w Gino Rossi
z drugiej strony każdy ma Cię za eksperyment,
pytaniami męczy najlepiej mu kurwa backstage przynieś
wsadź mu tam jego jebany łeb, niech to zobaczy z bliska
potem pozna samotności smak i życie na walizkach
potem niech da się oceniać całej Polsce
bo tylko z boku patrząc Typie to jest takie proste
w chuj ludzi oczekuje od Ciebie czegoś, coś chce ma swoją wizję
inni myślą, że ją zmieniają, obłąd
to dziwna droga, ale i tak wierzę w nią zawzięcie
chuj to że milczę jak mi każą zdefiniować szczęście

(gdzie jest szczęście?)

Wszędzie dobrze gdzie nas nie ma, święta prawda
chcesz uciec od przeznaczenia, no siema wariat
ja uważam że go nie ma, że los masz w rękach
albo z przyzwyczajenia, pierdolę to co w piosenkach
się pierdoli
żeby potem aplauz dostać
i nie słuchać więcej, że lepiej to nagrał ktoś tam
a może lepiej pracę znaleźć, pasje
pierdolić pewność, że i tak się można strasznie
(jedno jest pewne, że i tak się można stracić)